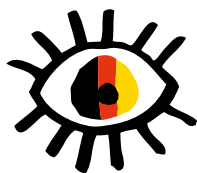


2020/21



TYDZIEŃ FILMU NIEMIECKIEGO



www.tydzien-filmu-niemieckiego.pl



Supported by:



on the basis of a decision
by the German Bundestag

Niemcy
Po prostu przyjazne



www.germany.travel

Zapierające dech w piersiach widoki! Doskonale oznakowane szlaki wędrowne o łącznej długości ponad 200.000 km, to raj dla miłośników aktywnego wypoczynku. Czy przez idylliczne lasy i rozległe parki narodowe, czy przez bajkowe, górskie krajobrazy – tu każdy znajdzie własną ścieżkę. **Do zobaczenia na szlaku: www.germany.travel/enjoy**

_inna perspektywa

Drodzy Widzowie Tygodnia Filmu Niemieckiego,

20 listopada, jak co roku, planowaliśmy stworzyć tegoroczną edycję przeglądu najnowszego kina niemieckiego. Niestety rosnące zagrożenie epidemiologiczne w kraju zmusiło nas do zmiany naszych planów. Zdecydowaliśmy się przesunąć termin pokazów na styczeń 2021 roku, a filmy zaprezentować za pośrednictwem platformy mojeekino.pl. Bardzo nam jednak zależy, aby wybrane przez nas filmy zagościły także w kinach, w najbliższym możliwym terminie po pokazach on-line.

Przez kilka ostatnich miesięcy pracowaliśmy nad programem. Staraliśmy się, jak zawsze, aby znalazły się w nim filmy obejmujące różne gatunki i reprezentujące tematy, które interesują niemieckich filmowców, a dotyczą m.in. ważnych problemów społecznych, radzenia sobie z trudną, dalszą i bliższą niemiecką historią, ale też obejmujące osobiste doświadczenie twórców, którzy bardzo często wywodzą się z różnych kultur i odmiennych systemów społecznych.

W ramach tegorocznej edycji pokażemy dwa filmy z konkursu tegorocznego Berlinale: *Undine* Christiana Petzolda z nagrodzoną Srebrnym Niedźwiedziem Paulą Beer i *Berlin Alexanderplatz*, współczesną ekranizację powieści Alfreda Döblina, zrealizowaną przez Burhana Qurbaniego, reżysera o afgańskich korzeniach. Po inną pozycję niemieckiej klasyki literackiej sięgnął Christan Schwochow. Jego *Lekcja niemieckiego* osadzona jest co prawda w realiach współczesnych autorowi książki, Sigmundowi Lenzowi, ale jej tematyka – uwikłania sztuki w politykę – nic nie straciła na aktualności. O czasie i jego względności opowiada film niemiecko-japońskiej reżyserki Mariko Minoguchi *Mój koniec. Twój początek*. Turecki twórca Hüseyin Tabak przedstawia w *Gipsy Queen* historię Romki, byłej mistrzyni boksu, która walczy o przetrwanie we współczesnym Hamburgu. Wielka polityka i skrywane przez nią tajemnice to z kolei temat filmu *Kryptonim Curveball* Johannes'a Nabera. Reżyser rekonstruuje w nim poszukiwania broni biologicznej w Iraku, której zastosowanie może wywołać skutki niepokojąco przypominające zakażenie koronawirusem. Jan-Ole Gerster w kameralnym obrazie *Lara* tematyzuje relacje między matką i wkraczającym w dorosłość synem, rozpoczynającym właśnie artystyczną karierę pianisty i kompozytora. W programie przeglądu znajdzie się także film dokumentalny. W tym roku będzie to oraz Bettiny Böhler poświęcony zmarłemu 10 lat temu wybitnemu niemieckiemu artyście i reżyserowi Christophowi Schlingensiefowi.

Mamy nadzieję, że filmy tegorocznej edycji Tygodnia Filmu Niemieckiego, które dla Was wybraliśmy, przypadną Wam do gustu i bardzo liczymy na Waszą obecność, zarówno w salach wirtualnych, jak i kinowych.

Renata Kopyto, Dom Norymberski

Renata Prokurat, Goethe-Institut

Michał Tomiczek, Konsulat Generalny Niemiec we Wrocławiu



BERLIN ALEXANDERPLATZ

Berlin Alexanderplatz to współczesna ekranizacja powieści Alfreda Döblina. Bohaterem tej klasycznej pozycji literatury niemieckiej jest Frank Biberkopf, robotnik, który po odbyciu kary więzienia za zabójstwo zostaje zwolniony i pragnie zacząć nowe życie. Książka jest też opowieścią o Berlinie lat dwudziestych oraz jego mieszkańcach, przede wszystkim tych należących do najniższych warstw społecznych i świata przestępczego. Burhan Qurbani w swoim filmie również skupia się na ludziach wykluczonych z wielkomiejskiej społeczności, funkcjonujących w jej podskórnym, często niewidocznym obiegu, poza prawem lub na jego granicy. Filmowy Franz Biberkopf nazywa się Francis B, jest afrykańskim uchodźcą i podobnie jak jego książkowy pierwowzór, ma na sumieniu śmierć bliskiej osoby. We współczesnym berlińskim tyglu, różnokolorowym i różnorodnym próbuje zbudować nowe, uczciwe życie. Jednak okoliczności społeczno-polityczne oraz ekonomiczne uwarunkowania pozbawiają młodego mężczyznę szans na realizację tych planów. W sytuacji bez wyjścia pojawia się człowiek, uosobienie zła i przemocy, który obiecuje rozwiązać wszystkie problemy Francisca. Cena jaką za to zapłaci będzie ogromna.

Film Qurbaniego balansuje pomiędzy kadrami przemocy i fiesty, pomiędzy scenami z nocnych klubów i domów publicznych, napadów i narkotykowych dилów. Berlińska metropolia, podobnie jak przed stu laty w powieści Döblina, jest równoprawnym bohaterem tej opowieści, a zdjęcia, zanurzone w neonowym, nocnym świetle, odkrywają świat niedostrzegalny na co dzień.

Niemcy, 2020, 183' | reżyseria: Burhan Qurbani | scenariusz: Burhan Qurbani, Martin Behnke | zdjęcia: Yoshi Heimrath | Muzyka: Dascha Dauenhauer | obsada: Welket Bungué, Albrecht Schuch, Jella Haase, Joachim Kröl | produkcja: Sommerhaus Filmproduktion, w koprodukcji z ZDF, ARTE, Lemming Film | pokazy festiwalowe: Berlinale 2020 (konkurs), Istanbul 2020 | nagrody i wyróżnienia: Niemiecka Nagroda Filmowa 2020; najlepszy film – srebrna, najlepszy aktor drugoplanowy, najlepsze zdjęcia, najlepsza scenografia i najlepsza muzyka – złota.

BURHAN QURBANI urodził się w 1980 r. w Erkelenz. Jego rodzice wyemigrowali w 1979 r. z Afganistanu do Niemiec. Po maturze w roku 2000 zbierał doświadczenia jako asystent reżysera w teatrze w Stuttgarcie. Od roku 2002 studiował reżyserię na Akademii Filmowej Badenii-Wirtembergii. W roku 2008 za film krótkometrażowy *Illusion* otrzymał nagrodę Niemieckich Krytyków Filmowych. Jego pierwszy film fabularny *Shahada* pokazywany był w konkursie podczas 60. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Berlinale. W 2015 roku otrzymał Niemiecką Nagrodę Filmową za scenariusz do filmu *Wir sind jung, wir sind stark*. Burhan Qurbani mieszka w Berlinie, Stuttgarcie i Helsinkach. Jest także wokalistą w zespole rockowym Pretty Used.

Fragment wywiadu
Ewy Fiuk
z Burhanem Qurbanim.
Całości można
posłuchać na profilu
Tygodnia Filmu
Niemieckiego
na Facebooku.

Pańska adaptacja filmowa książki Alfreda Döblina „Berlin Alexanderplatz” jest dla mnie historią o człowieku, o jego naturze, prawie metafizyczną opowieścią o walce dobra ze złem o duszę człowieka.

Döblin tworzy ramę. Sam był Żydem, który przeszedł na katolicyzm i jego książka *Berlin Alexanderplatz* jest naznaczona obrazami, które swoje źródło mają w Biblii. Zaczyna się od Abrahama i Izaaka, potem jest nierządnicą z Babilonu, rozmowa ze śmiercią itd. W to wszystko wrzuca Döblin swojego bohatera. Mamy też wiele mocnych symboli chrześcijańskich, przepaść między niebem i ziemią. To było dla nas jasne i staraliśmy się to wykorzystać. Nad wszystkim unosi się jednak pytanie, co to znaczy być dobrym. Franz Biberkopf w naszym filmie dość szybko spotyka swojego antagonistę, Reinholda, który pomysł Francisca, na to jak być dobrym, ciągle stawia pod znakiem zapytania. Jednym z najważniejszych zdań w filmie jest jego stwierdzenie: „Chcesz być dobrym w świecie, który jest zły.” Naszym założeniem było danie Francisowi szansy, na podjęcie w każdym momencie decyzji, co jest złe, a co dobre. [...].

[...] Moi rodzice pochodzą z Afganistanu, zostałem wychowany w rodzinie muzułmańskiej, ale dziwnie fascynuje mnie Apokalipsa św. Jana z Biblii i w moich filmach te obrazy zawsze odgrywają ważną rolę. 10 części ukradłem Kieślowskiemu z jego *Dekalogu*. Różne odniesienia do Biblii, które się u mnie pojawiają, następują automatycznie.

Ponieważ padło nazwisko Kieślowskiego, to muszę pana zapytać, czy widział pan *Dekalog*?

Oczywiście widziałem go w szkole filmowej. Oglądaliśmy też *Podwójne życie Weroniki* i trylogię francuską. Mój pierwszy film nosi tytuł *Shahada*. Wtedy trochę bezwstydnie podebrałem od niego zasady z *Dekalogu*, czyli pięć filarów islamu przełożyłem na współczesne historie. Prawdę mówiąc ciągle kradnę z Kieślowskiego i teraz zrobię trójkolorową trylogię, tylko zamiast Czerwonego, Białego i Niebieskiego wezmę Czerwony, Czarny i Złoty, czyli kolory niemieckiej flagi.

Proszę pozwolić zadać jeszcze jedno pytanie o Kieślowskiego. Co pana inspiruje w jego filmowej twórczości?

Muszę powiedzieć, że nie wiem o nim, jako o człowieku, zbyt wiele. Próbowiałem się od niego trzymać z daleka. Jak już powiedziałem wychowałem się w muzułmańskiej rodzinie, ale w katolickiej wiosce. Znalazłem się pomiędzy dwoma światami: islamu i chrześcijaństwa. I dla mnie najciekawsza jest praca w tym rozszczepieniu. I jak oglądałem filmy Kieślowskiego, to pomiędzy moimi dwiema duszami: chrześcijańską i muzułmańską panuje pokój. Brzmi to trochę terapeutycznie, ale nie potrafię tego inaczej wyjaśnić. Poza tym, jeśli się już od kogoś kradnie, to powinno się to robić od najlepszych.



KRYPTONIM CURVEBALL / CURVEBALL

Curveball to kryptonim operacji wywiadowczej związanej z irakijskim uchodźcą, Rafidem Alwanem, który ubiegał się w 1999 roku o azyl w Niemczech. Podczas przesłuchań podaje się za inżyniera chemika i w zamian za przyznanie mu obywatelstwa oferuje informacje dotyczące broni biologicznej, będącej rzekomo w posiadaniu Saddama Husseina. Tajemniczym przybyszem z Błiskiego Wschodu natychmiast zainteresowała się Federalna Agencja Wywiadowcza. Jej współpracownik, biolog Arndt Wolf, wrócił niedawno z Iraku, z misji wywiadowczej, podczas której wraz z amerykańskimi agentami szukał dowodów na istnienie fabryk produkujących Anthrax, śmiertelną substancję paraliżującą układ oddechowy. Kiedy więc podczas nieformalnego spotkania inżynier Alwan rysuje na serwetce plan mobilnego zakładu wytwarzającego broń biologiczną w jego kraju, Wolf świętuje sukces. Film Johanna Nabera nie jest dokumentem, ale oparty został na bardzo dokładnej kwerendzie oraz licznych rozmowach z uczestnikami i świadkami tamtych wydarzeń. W kadry filmu wpleciony jest materiał dokumentalny, który łączy się z fabułą tej nieprawdopodobnej wręcz historii: podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ amerykański minister spraw zagranicznych Colin Powell wygłasza mowę mającą przekonać słuchaczy, że Saddam Hussein produkuje tajną broń biologiczną i ilustruje ją rysunkiem wykonanym przez irakijskiego inżyniera. Niecały miesiąc później zaczyna się wojna z Irakiem.

Niemcy, 2020, 108' | reżyseria: Johannes Naber | **scenariusz:** Oliver Keidel
zdjęcia: Sten Mende | **obsada:** Sebastian Blomberg, Dar Salim, Virginia Kull, Thorsten Merten, Michael Wittenborn
produkcja: Company Bon Voyage Films, w koprodukcji z ARRI Media Productions
| **pokazy festiwalowe:** Berlinale 2020

JOHANNES NABER urodził się w 1971 r. w Baden-Baden. W latach 1991–1993 studiował filozofię i filologię hinduską na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie, a następnie film i media w Akademii Filmowej Badenii Wirttembergii, gdzie zrobił w 1999 r. dyplom w zakresie reżyserii filmów dokumentalnych. W 2009 r. za scenariusz do filmu *Północna ściana* (Nordwand) otrzymał Nagrodę Niemieckich Krytyków Filmowych, a jego debiut reżyserski *Albańczyk* (Der Albaner) został uhonorowany nagrodą Maxa Ophülsa. W 2014 roku nakręcił *Czas kanibali*, który pokazywany był w ramach Tygodnia Filmu Niemieckiego.

Fragment wywiadu
Ewy Fiuk
z Johannesem
Naberem.
Całości można
posłuchać na profilu
Tygodnia Filmu
Niemieckiego
na Facebooku.

W swoim filmie pokazał Pan Federalną Służbę Wywiadu, jako jednostkę, w której mężczyźni żyją w świecie fantazji. Miałam wrażenie, że oni są jak ludzie, którzy widzieli zbyt wiele filmów o agentach i w prawdziwym życiu chcą odtworzyć scenariusz takiego filmu. Że koniecznie chcą odegrać taką rolę. To właśnie nazywam światem fantazji. W „Spieglu” natknęłam się na wywiad z Davidem Kayem, głównym amerykańskim inspektorem badającym sprawę broni w Iraku. Powiedział, że jego zdaniem, po obu stronach, w Ameryce i w Niemczech, chciano uwierzyć w opowieść Curveballa.

Tak, i to jest ten świat fantazji, w którym prawdopodobnie nie potrzebujemy już prawdy. Może ludzie tego chcą, przynajmniej niektórzy. Uważam, że jest to także kwestia dotrzymania tajemnicy. Istotą służb wywiadowczych jest dostarczanie rządowi informacji, ale służby niestety nie ujawniają wszystkiego, w tym źródeł informacji. Jeśli to ma miejsce, jeśli pytanie o źródło informacji nie jest już dozwolone, to otwiera się pole do manipulacji informacją. I oczywiście pojawia się wtedy oportunizm, postawa, która prowadzi do tego, że ludzie którzy przekazują informacje manipulują nimi. A potem najważniejsze jest to, co ludzie decyzyjni chcą usłyszeć, co może służyć ich karierze. myślę, że zawsze tak jest, gdy nie da się zweryfikować źródła pozyskiwania lub powstawania informacji. To jest ryzyko związane z pracą tajnych służb.

Tak właśnie twierdzi David Kay, że tajne służby są praktycznie zagrożeniem dla demokracji, jeśli pozostaną bez nadzoru. Czy sądzi Pan, że wiadomości, które były w niemieckiej telewizji w tamtym czasie, o ofiarach węgla mogły być zmanipulowane?

Nie, tak szczerze, nadal wierzę w publiczne radio i media głównego nurtu w Niemczech. Może nie tak całkiem do końca, ale zakrojona na szeroką skalę manipulacja przez obecne siły polityczne, które zza kulis określałyby, o czym należy mówić, jest niemożliwa. Jeśli chodzi o fakty takie, jak atak przy użyciu węgla, nie wierzę w manipulację. Mogę sobie to raczej wyobrazić w innych krajach. Może jestem naiwny. Z pewnością wielu moich współobywateli twierdzi, że to mogłoby się zdarzyć, ale nie chcą wierzyć, że rzeczywiście dochodzi do masowych manipulacji. Choć sądzę, że pewne rzeczy są zamiatane pod dywan. O określonych rzeczach się nie mówi, jeśli nie jest to stosowne. Z drugiej strony wierzę również, że w demokracji, takiej jak nasza, wszystko w końcu wychodzi na jaw. Mamy właśnie otrucie Nawalnego, o którym było głośno. Uważam, że dziennikarstwo śledcze jest tak silne i tak dobre, że bardzo trudno utrzymać coś w tajemnicy przez dłuższy czas. Ale mamy też inny problem. Wojna w Iraku była wydarzeniem, o którym można było nierzetelnie informować, bo rządzący nie dbali o ukrywanie informacji, czy rozpowszechnianie kłamstwa. Było dla nich jasne, że to wyjdzie na jaw, było jasne, że w czasie, gdy to mówili, większość ludzi myślała: chwileczkę, to nie jest prawda. Chodziło o stworzenie legendy, za którą mogą się ukryć. Pojawił się nowy sposób, jak okłamać społeczeństwo.



GIPSY QUEEN

Ali, bohaterka filmu Hüseyina Tabaka, jest rumuńską Romką. Skonfliktowana z ojcem i wykluczona ze swojej społeczności decyduje się na wyjazd do Niemiec. Jako samotna matka dwójki dzieci, bez wykształcenia i zgody na pobyt, skazana jest na dorywcze, wyniszczające zdrowie prace i na poniżający wyzysk przez pracodawców. Pewnego dnia trafia jako sprzątaczką do nocnego klubu w hamburskiej dzielnicy St. Pauli, w którego piwnicach odbywają się zawody bokerskie. Obok ringu jest też sala treningowa, gdzie Ali czasami może wyładować swoje narastające frustracje. Właściciel lokalu, były bokser, szybko rozpoznaje, że Ali nie jest amatorką. Kiedy jeden z występujących w klubie sportowców porzuca pracę, proponuje jej zastępstwo. *Gipsy Queen* nie jest filmem o sporcie, boks jest tu tylko jednym z elementów życia bohaterki, która każdego dnia balansuje na egzystencjalnej granicy. Wyzysk w pracy, poniżenie z tytułu pochodzenia, samotne macierzyństwo, konflikt z dorastającą córką, która nie rozumie oraz nie akceptuje odrzucenia i szkolnego mobbingu, zagrożenie odebraniem dzieci przez Jugendamt i nieustające kłopoty finansowe, to codzienne problemy, z którymi mierzy się Ali. Boks, który kiedyś uprawiała, daje się dawać jej siłę i być może stanie się szansą na zmianę życiowej sytuacji.

Niemcy, 2019, 112' | reżyseria i scenariusz: Hüseyin Tabak | zdjęcia: Lukas Gnaiger | obsada: Alina Serban, Tobias Moretti, Irina Kurbanova | produkcja: Company Dor Film-West w koprodukcji z Dor Film | pokazy festiwalowe: Hamburg 2019, Tallinn 2019, Santa Barbara 2020, Göteborg 2020, Szanghaj 2020, Berlinale 2020 | nagrody i wyróżnienia: Nagroda dla Najlepszej Aktorki oraz Nagroda Jury Ekumenicznego, Tallinn 2019

HÜSEYIN TABAK pochodzi z rodziny kurdyjskich imigrantów z Turcji. W wieku 22 lat zaczął pracę na planie filmowym, jako kierownik produkcji oraz asystent reżysera. W tym samym czasie sam nakręcił kilka filmów krótkometrażowych, a w 2006 roku rozpoczął studia reżyserskie i scenopisarskie w Wiedeńskiej Akademii Filmowej. Ma na swoim koncie takie filmy jak: *Kick Off* (2010), *Deine Schönheit ist nichts wert*, (2012) za który otrzymał Austriacką Nagrodę Filmową (reżyseria, scenariusz, najlepszy film), *Przyjaciel na balkonie* (2012), *Die Legende vom hässlichen König* (2017), wyróżniony nagrodą dla najlepszego filmu dokumentalnego na festiwalu filmowym w Hof, *Gipsy Queen* (2019).

Fragment wywiadu
Ewy Fiuk
z Hüseyinem
Tabakiem.

Całości można
posłuchać na profilu
Tygodnia Filmu
Niemieckiego
na Facebooku.

Pański film opowiada historię pewnej kobiety, Romki. To temat, który po pierwsze rzadko jest podejmowany w kinie, a po drugie powiązany jest często z uprzedzeniami i stereotypami, jakie mamy w stosunku do społeczności romskiej. Czy ta historia, którą nam pan opowiada, jest historią emancypacyjną?

Jeśli decyduję się napisać albo wyreżyserować jakąś historię, to nie myślę o tym, czy jest to opowieść robotnicza czy emancypacyjna. Dla mnie w pierwszej kolejności liczy sama historia. Jej charakter pojawia się później i wiąże się z postacią, o której opowiadam. Z niej rodzi się pewna siła. W tym przypadku jest to siła matki, siła kobiety. Stąd można dopiero wywieść pewną emancypacyjną opowieść, aby poprzez nią zbliżyć się do postaci. Gdyby była to postać ojca, to byłaby to z pewnością inna historia. Lubię, kiedy opowieść rozwija się w oparciu o emocje, a nie na przykład np. poglądy polityczne czy pewien sposób myślenia. [...]

Opowiada pan historię, która według mnie nie jest oczywista i w której rezygnuje pan z jej tła. Ono mogłoby się w filmie znaleźć, możemy sobie wyobrazić, że oprócz wypadków, które dzieją się w filmie tu i teraz, mogłyby znaleźć się w nim także wydarzenia z przeszłości, nakreślając tło kulturowe czy historyczne bohaterów. Pan zdecydował się na inną strategię. Pańskie główne zainteresowanie skupia się na kobiecej postaci, jej dzieciach i sytuacji w jakiej znalazła się w Niemczech. Fragmenty, które na początku rozgrywają się w Rumunii są dość krótkie. Co stoi za taką strategią, dlaczego nie chciał Pan poszerzyć tego pola swojej opowieści?

Ali wraz z dziećmi szukają swojego miejsca do życia. To nie tylko film o kobiecie, ale też o poszukiwaniu ojczyzny i tożsamości. Chociaż ona przyjeżdżając do Niemiec, nie zna zbyt dobrze języka, to jednak zależy jej, aby dzieci się go nauczyły i zintegrowały. Film zaczyna się sceną porodu, kiedy bohaterka zostaje matką, i rola matki jest tu bardzo ważna, bo ona także próbuje w tym wszystkim odnaleźć siebie. To poszukiwanie rozpoczyna się od ucieczki, stąd w filmie sceny z przeszłości. Kiedy przybywa do nowego miejsca, to próbuje się w nim odnaleźć. I to jest dla niej ważne, ta podróż, którą odbywa, dlatego wszystko inne nie miałoby z tą podróżą wiele wspólnego. Chciałem pokazać, jak ona sobie z tym radzi, jak w tym obcym środowisku próbuje wychować swoje dzieci. To taki punkt widzenia, który tu w Niemczech, w filmach pojawia się rzadko, a jeśli już, to jest to raczej perspektywa Niemców, a nie imigrantów.

Ring bokserki jest tu także pewną metaforą, bohaterka boksuje się też z życiem. To jest twarde życie, zarówno to, które miała w Rumunii, jak i to, które czeka na nią w Niemczech. Na początku praca w hotelu, potem czas bezrobocia i niełatwe poszukiwanie nowego zajęcia. Czy taka metafora była zamierzona?

Szukając informacji o boksie, zainteresowało mnie to, że każda walka bokserka ma swoją historię, z początkiem i punktem kulminacyjnym, kiedy rozstrzyga się, czy zawodnik wygra czy przegra. Przez cały czas ma on obok siebie kogoś, kto się o niego jakoś troszczy, pomaga mu, motywuje do walki. Ale na końcu w ringu stoi się samotnie. Tak, można to potraktować jak metaforę odnoszącą się do życia.



LARA

Lara, bohaterka nowego filmu Jana-Ole Gerstera, kończy 60 lat i w dzień swoich urodzin postanawia wyskoczyć z okna. Realizację tego zamiaru uniemożliwiają interweniujący u sąsiadów policjanci. Bohaterka – rozwiedziona, samotna, bez przyjaciół i znajomych, a także bez kontaktu z jedynym synem – musi spędzić urodzinowy dzień inaczej niż zamierzała. W eleganckim kostiumie wychodzi na miasto, aby zrealizować nowy plan. Viktor, syn Lary jest świetnie zapowiadającym się pianistą próbującym sił także w komponowaniu. Wieczorem w berlińskim Theater des Westens ma odbyć się jego koncert, na który matka nie została zaproszona. Były mąż chroni syna przed jej destrukcyjnym wpływem. Jednak to nie przeszkodzi Larze wziąć udział w tym ważnym dla syna wydarzeniu. Podejmuje oszczędności z banku, udaje się do kasy teatru i wykupuje wszystkie dostępne jeszcze bilety.

Reżyser, Jan-Ole Gerster znany jest polskiej publiczności ze znakomitego filmu *Oh, Boy!* Tam młody, niepotrafiący sprostać oczekiwaniom innych, bohater włóczy się po nocnym Berlinie odreagowując gromadzące się za dnia problemy. Lara przemierza eleganckie dzielnice niemieckiej stolicy bez celu, aby dotrwać do wieczora, kiedy będzie mogła wyładować ciężącą jej frustrację.

Niemcy, 2019, 90' | reżyseria: Jan-Ole Gerster | **zdjęcia:** Frank Griebel | **obsada:** Corinna Harfouch, Tom Schilling, Rainer Bock, Volkmart Kleinert, Maria Dragus
produkcja: Schiwago Film w koprodukcji z STUDIOCANAL | **pokazy festiwalowe:** Karlowe Wary 2019 (konkurs), Filmfest Monachium 2019, Vancouver 2019, BFI Film Festival, Londyn 2019, Zurych 2019, Chicago 2019, Haifa 2019, Hamptons 2019, Sao Paulo 2019, Thessaloniki 2019, Les Arcs 2019, Black Nights Tallinn 2019, Palm Springs 2020, Göteborg 2020, Miami 2020, Dublin 2020, FICCI Cartagena 2020, Melbourne 2020, Molodist International Film Festival Kijów 2020
nagrody i wyróżnienia: Nagroda Jury Ekumenicznego, Nagroda dla Najlepszego Aktora i Nagroda Specjalna Jury, Karlowe Wary, 2019; Nagroda Fipresci i Nagroda German Cinema New Talent, Monachium 2019, Specjalna Aktorska Nagroda Jury (Corinna Harfouch), Hamptons 2019, Nagroda Prasowa, Les Arcs 2019

JAN OLE GERSTER urodził się w 1978 roku. Pracował w firmie produkcyjnej X Filme, m.in. jako asystent reżysera Wolfganga Beckera podczas pracy nad jego głośnym filmem *Good Bye, Lenin!*. Pod koniec roku 2003 Gerster rozpoczął studia na kierunku reżyseria i scenariusz na Akademii Filmu i Telewizji w Berlinie. W czasie studiów zrealizował kilka filmów krótkometrażowych, w tym wspólnie z Wolfgangiem Beckerem film *Krankes Haus*, który stanowi część zbiorczej produkcji *Deutschland 09–13 kurze Filme zur Lage der Nation* (2009). W roku 2010 rozpoczął pracę nad swoim filmem dyplomowym, tragikomedią *Oh Boy*, który został wyróżniony 6 Niemieckimi Nagrodami Filmowymi „Lola”, w tym Złotą Lolą za najlepszy film.



SCHLINGENSIEF - KRZYKIEM PRZERWAĆ MILCZENIE / SCHLINGENSIEF - IN DAS SCHWEIGEN HINEINSCHREIEN

Niemcy, 2020, 122', film dokumentalny
reżyseria i montaż: Bettina Böhler
obsada: Christopha Schlingensiefel,
Tildy Swinton, Irm Hermann, Udo Kier,
Sophie Rois | produkcja: Filmgalerie
451 w koprodukcji z RBB, WDR | pokazy
festiwalowe: Berlinale 2020

BETTINA BÖHLER, niemiecka montażystka, która współpracowała z wieloma znanymi niemieckimi reżyserami, m.in. Christianem Petzoldem, Christophem Schlingensiefem, Oskarem Roehlerem czy Angeliną Maccarone. Do tej pory zmontowała ponad 50 filmów fabularnych, dokumentalnych i telewizyjnych. W 2012 roku była nominowana do Niemieckiej Nagrody Filmowej za współpracę z Christianem Petzoldem przy filmie *Barbara. Dokument Schlingensief* – *In das Schweigen hineinschreien*, którego premiera miała miejsce podczas 70. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Berlinie, jest jej pierwszą pracą reżyserską. Wykłada m.in. w Niemieckiej Akademii Filmu i Telewizji w Berlinie (DFFB), jest członkiem Europejskiej Akademii Filmowej.

Christoph Schlingensiefel, niemiecki reżyser operowy, teatralny, radiowy, konferansjer talk shows, performer i reżyser filmowy. Artysta totalny, bezwzględny prowokator, który przy użyciu czarnego humoru oraz absurdu w polemiczny sposób niepokornie eksplorował tematy związane z polityką i wykluczeniami stygmatyzującymi ludzi zaliczanych do marginesu społeczeństwa. Ale to właśnie poprzez sposób, w jaki realizował swoje filmy, łącząc różne metody, formy oraz gatunki filmowe odwołujące się do estetyki trash cinema, science fiction, porno czy horroru, prowokował odbiorców do refleksji nad kwestiami przez niego poruszonymi. Schlingensiefel był w Niemczech gwiazdą tej rangi co bożyszcza muzyki pop, znani politycy czy aktorzy mainstreamowi. Zwieńczeniem jego działalności artystycznej był otrzymany pośmiertnie Złoty Lew w Wenecji – za najlepszy narodowy pawilon w 2011 roku. Projekt nosił tytuł *Kościół Strachu* i przedstawiał jego zmagania z rakiem zrealizowane w formie fluxusowskiego oratorium. Film Bettiny Böhler jest hołdem złożonym Schlingensiefowi w 10 rocznicę jego śmierci. To swasty *found footage* zmontowany z filmowych kadrów, prywatnych ujęć video, wywiadów, fragmentów spektakli teatralnych i dokumentacji performansów. Dzięki perfekcyjnemu montażowi powstał niezwykle portret tego wyjątkowego i wszechstronnego artysty.

**MÓJ KONIEC.
TWÓJ POCZĄTEK
/ MEIN ENDE.
DEIN ANFANG**

Nora i Aron są młodzi, bardzo zakochani i na początku wspólnej życiowej drogi. Połączyło ich przypadkowe spotkanie i przypadek zaważył o ich losie. Podczas napadu na bank, w którym znajdą się oboje pewnego feralnego dnia, ślepa kula trafi Arona i pozabawi go życia. Nora będzie musiała nauczyć się żyć z tą stratą. Kolejny przypadek, albo też przeznaczenie, połączy dziewczynę z Natanem, młodym mężczyzną, który uratuje ją przed śmiercią pod kołami samochodu. Los splecie ponownie tych dwoje, a ich przeszłość i przyszłość, ułożą się na osi czasu jak puzzle.

Aron był fizykiem, zajmował się relatywizmem czasu i twierdził, że przeszłość ma tak samo ważny wpływ na teraźniejszość jak przyszłość. Tę zasadę zdaje się stosować także reżyserka filmu, Mariko Minoguchi, której opowieść nie jest linearną narracją. Losy powiązanych ze sobą bohaterów poznajemy poprzez krótkie, pomieszczenie ze sobą wycinki czasowe, które dopiero na końcu ułożą się w zamkniętą historię. Forma precyzyjnego i często zaskakującego montażu trzyma widza w napięciu od początku aż do samego końca filmu.

Niemcy, 2019, 110' | reżyseria i scenariusz: Mariko Minoguchi | zdjęcia: Julian Krubasik | obsada: Saskia Rosendahl, Edin Hasanovic, Julius Feldmeier | koprodukcja: Trimafilm w koprodukcji z BerghausWöbke Filmproduktion
pokazy festiwalowe: Filmfest Monachium 2019, BFI London Film Festival 2019, Warszawa 2019, Göteborg 2020, Cleveland 2020, Aubagne 2020, Szanghaj 2020, Berlinale 2020

MARIKO MINOGUCHI, urodziła się w 1988 roku w Monachium, w niemiecko-japońskiej rodzinie. Swoją pierwszą krótkometrażową film nakręciła w wieku 18 lat. Jest samoukiem, fachu uczyła się kręcąc kolejne krótkie metraże. Do 2015 roku pracowała w firmie produkcyjnej Trimaphilm, gdzie wyprodukowała m.in. wielokrotnie nagradzany film krótkometrażowy Evi Trobisch *Wie du küsst* (2012). Jej debiut fabularny *Mój koniec. Twój początek* miał swoją premierę na Festiwalu Filmowym w Monachium w 2019 roku, a w tym samym roku na Festiwalu Filmowym w Biberach zdobył nagrodę publiczności.

Fragment wywiadu
Ewy Fiuk
z Mariko Minoguchi.
Całości można
posłuchać na profilu
Tygodnia Filmu
Niemieckiego
na Facebooku.

Czy nasze postrzeganie świata jest naznaczone względnością, czy też świat sam w sobie jest względny.

To bardzo złożone pytanie i nie umiem dać na nie klarownej odpowiedzi. Postaram się przedstawić moją perspektywę. Dorastamy w świecie, który zdominowany jest przez klasyczne zasady teorii względności. Przeciwstawia się jej fizykę kwantową, przynajmniej tak to jest z filozoficznego punktu widzenia. Jeśli więc na tym poziomie pozostaniemy, co ja proponuję, bo na gruncie fizyki nie czuję się zbyt pewnie, to mamy do czynienia z dwoma różnymi światopoglądami. Ja prezentuję pogląd, że mamy dwa różne określenia na to samo, bo życie jest takie, jakie jest, a decyzje jakie podejmujemy, zależą od tego, jak obchodzimy się z różnymi rzeczami i jak je postrzegamy. W filmie Aron umiera i nie możemy tego zmienić, ale można spojrzeć na to z własnej perspektywy i spróbować znaleźć w tym jakiś sens, jakoś sobie z tym poradzić. Można też pomyśleć, że to było konieczne, żeby mogły wydarzyć się inne rzeczy, albo po prostu, że był to przypadek.

Aby zobrazować tę względność, o której rozmawiamy, znalazła pani bardzo prosty, ale też sprytny i symboliczny sposób. Używa pani palindromów, nie tylko w stosunku do obojga głównych bohaterów, którymi są Nora i Aron, ale także do dwójki pozostałych: Natana i Avy. Skąd wziął się ten pomysł na imiona bohaterów filmu?

Są różne powody, które się na to składają. Jednym z nich jest istnienie Nory i Arona przed powstaniem ich historii w oglądanym kształcie. Na początku miała to być opowieść o miłości dwojga młodych ludzi. Na to nałożyło się moje skrzywienie: zdolność do mówienia wstak. To sprawia, że poszukuję słów, które da się czytać w obie strony. Druga przyczyna to symbolika, która dobrze sprawdza się w dzisiejszych czasach, że nie ma ani początku, ani końca w takim klasycznym sensie. Trzeci i najważniejszy powód, to widz, który nie oczekuje, żeby pokazywać mu prawdę, czy też rzeczywistość. Chce opowieści, a ta rządzi się innymi regułami, jest trochę jak bajka, która narzuca pewne ramy, w których się poruszamy.

Wspomniała pani o czytaniu w obie strony. Temu podporządkowana jest także narracja filmu, która każe postawić pytanie, w jakim czasie rozgrywa się jego akcja. Na początku myślałam, że ta opowieść toczy się tradycyjnie, klasycznie, jesteśmy w czasie rzeczywistym i pojawiają się sceny retrospektywne. Potem wydawało mi się, że oglądamy teraźniejszość i podglądamy to, co wydarzy się w przyszłości. Potem dopiero zdałam sobie sprawę, że przeskakujemy z przeszłości w przyszłość, ale gdzieś podziela się teraźniejszość. Czy moje spostrzeżenia są słuszne, czy może kryje się za tym coś innego.

Myślę, że w tym przypadku nie można mówić o słusznym albo fałszywym odbiorze. Dla postaci w danej scenie istotna jest teraźniejszość. Wszystkie te zabiegi służyły temu, aby czas pozbawić jego torów, żeby opowiadać zdarzenia z różnych okresów, jako dziejące się teraz. Mamy trzy płaszczyzny czasu: tę, w której film się zaczyna, w której Aron umiera i to, co po tym następuje. Następnie płaszczyznę, która dzieje się w przeszłości i opowiada o początku znajomości bohaterów i w końcu tę trzecią, w której obecna jest Nora, i która opowiada o tym co doprowadziło do śmierci Arona.



LEKcja NIEMIECKIEGO / DEUTSCHSTUNDE

Sigg, dziesięcioletni bohater filmu *Lekcja niemieckiego*, jest synem nazistowskiego policjanta. Wraz z rodzicami mieszka w małej nadmorskiej wiosce, do której wieści o wydarzeniach ze świata zewnętrznego docierają poprzez rozporządzenia, jakie otrzymuje ojciec chłopca. Dotyczą one jednak przede wszystkim zamieszkałego w tej samej miejscowości malarza Maxa Nansena i sztuki, którą uprawia. Ekspresjonistyczne obrazy nie wpisują się ani w pożądaną przez władzę formę, ani tematykę. Chociaż policjant i artysta w młodości byli przyjaciółmi, a ten ostatni jest nawet ojcem chrzestnym Siggiego, wypełnienie rozkazu i podporządkowanie się obowiązującemu prawu są dla Jensa Jepsena, jedyne go przedstawiciela władzy w tym miejscu, powinnością, wobec której nie może się uchylić. Nie może więc zaakceptować, że Max uprawia „zdegenerowaną sztukę” mimo wydanego mu zakazu. Sigg zostaje wpłątany przez ojca w jego prywatną i służbową walkę z malarzem. Chłopak wyraźnie sympatyzuje z dawnym przyjacielem domu i postanawia pomóc artyście.

Film Christiana Schwochowa oparty jest na bestsellerowej książce Sigfrieda Lenza, wybitnego niemieckiego pisarza urodzonego w Elku. Choć akcja opowiadanej historii toczy się w nazistowskich Niemczech, to reżyser starannie unika wszelkich symboli, które kojarzymy z tym czasem, nadając tym samym swojemu filmowi uniwersalny i ponadczasowy wymiar.

Niemcy, 2019, 125' | reżyseria: Christian Schwochow | scenariusz: Heide Schwochow | zdjęcia: Frank Lamm

obsada: Ulrich Noethen, Tobias Moretti, Johanna Wokalek, Sonja Richter, Tom Gronau | produkcja: Network Movie w koprodukcji z Senator Film Produktion, ZDF
pokazy festiwalowe: Hamburg 2019, Zurich 2019, Black Nights Tallinn 2019, Berlinale 2020

CHRISTIAN SCHWOCHOW urodził się w roku 1978 w Bergen na wyspie Rügen. Dorastał w Berlinie, Lipsku i Hannoverze. W latach 2002–2008 studiował reżyserię filmową w Akademii Filmowej Badenii-Wirtembergii. Jeszcze jako student zrealizował krótkie filmy dokumentalne, a także film fabularny *Marta und der fliegende Großvater* (2006) (*Marta latający dziadek*). Jego filmem dyplomowym był doskonale przyjęty przez krytykę i publiczność film *Novemberkind* (2008), za który otrzymał nagrodę publiczności na Max Ophüls Film Festival. Jego kolejne filmy to *Die Unsichtbare*, *Bornholmerstrasse*, *Westen* oraz serial *Bankowa gra*.

Fragment wywiadu
Anny Tatarskiej
z Christianem
Schwochowem,
który ukazał się
w „CoJestGrane24”,
„Gazeta Wyborcza”
z dnia 22.01.2021.

Wyciąganie wniosków z przeszłości, nauka niepopelniania tych samych błędów, powinno być naturalne. A jednak, jak pokazuje pana film, historia się powtarza, a my jej na to pozwalamy.

Zdecydowanie tak. Próbuje poprzez swoje kino zadawać istotne pytania. W *Lekcji niemieckiego* mamy Siggiego, który stoi pomiędzy dorosłymi bohaterami. Trudno jest powiedzieć, co mógł zrobić lepiej albo która podjęta przez niego decyzja była błędna, prostych odpowiedzi po prostu nie ma. Ale doszedłem do wniosku, że filmy opowiadające o historycznych konfliktach powinny pokazywać ludzi, którzy chociaż próbują coś zmienić. I w tym sensie młodziutki Siggie jest dla mnie bohaterem, mimo że nie ma w nim nic heroicznego. Bo nie toczy się przed siebie na oślep, niewrażliwy na otaczający go świat, a próbuje, nie poddaje się mimo niezwykle trudnej sytuacji. to samo w sobie jest już rewolucyjne, tego moglibyśmy się od niego uczyć. W dzisiejszych czasach otacza nas tak wielu przeciwników demokracji, choćby w pani własnym kraju. 30 lat po upadku komunizmu Polska znów musi znaleźć miejsce dla prawdy w przestrzeni publicznej. W Niemczech także mamy antydemokratów, którzy chcieliby porzucić pewne przyjęte zasady i wartości. Znaleźliśmy się w naprawdę przerażającym momencie. Dlatego historie takie, jak ta poruszana w *Lekcji niemieckiego*, trzeba opowiadać.

W książkach czy filmach o systemach totalitarnych często podejmowany jest temat „myślozbrodni”. W komedii na przykład jako jakaś przesadzona, absurda koncepcja. Pana film pokazuje, że myśli rzeczywiście potrafią zatruwać świat, niszczyć go. Od myśli zawsze się zaczyna.

Trucizna... Kiedy przeczytałem książkę Siegfrieda Lenza, najbardziej zafascynował mnie całkowicie inny punkt wyjścia do opowiadania o nazizmie, odmienny od wszystkiego, co widziałem w kinie, tak chętnie przecież podejmującym ten wątek. Nie ma tu maszerujących żołnierzy, nie ma mundurów, obozów. Tylko małe miasteczko, w którym nazistowska trucizna rozkrzewia się jak trujący bluszcz, mimo że nie zaobserwujemy tu zależności i napięć typowych dla okresu wojny. Skoro ta trucizna działa tu, to znaczy, że jest w stanie zadziałać wszędzie. Mam wrażenie, że *Lekcja*... pokazuje absurd faszyzmu, ale też łatwość, z jaką ideologia zatruwa ludzkie myśli – wtedy i dziś. Spójrzmy na Stany Zjednoczone, na klimat, jaki przez ostatnie cztery lata podsycił Trump. Miejmy nadzieję, że wkrótce ten koszmar się skończy.



UNDINE

Undine Wibeau jest dyplomowaną historyczką, pracuje w muzeum berlińskiego senatu i oprowadza zwiedzających po wystawie dokumentującej urbanistyczny rozwój niemieckiej stolicy. W swojej opowieści szczególnie chętnie sięga do początków miasta, do jego słowiańskich korzeni i osady założonej na wyspie pośrodku rzeki Sprewy. W kawiarni sąsiadującej z jej miejscem pracy, w niecodziennych okolicznościach poznaje Christopha, z którym wkrótce nawiązuje romans. Chłopak pracuje jako przemysłowy nurek, usuwa usterki w podwodnych turbinach i zmaga się z żywiołem jakim jest woda, która staje się w filmie trzecim bohaterem.

Najnowszy obraz Christiana Petzolda to współczesna historia miłosna, nawiązująca do starego mitu o Ondynie. Zamieszkująca stawy, jeziora i rzeki nimfa wodna, z wyglądu podobna jest do ludzi, ale nie ma duszy. Aby wejść w jej posiadanie, musi związać się z człowiekiem. Jeśli kochanek okaże się niewierny, spada na niego klątwa, która skazuje zdrajcę na śmierć. Reżyser buduje w swoim filmie pomost pomiędzy legendą, a współczesną opowieścią o sile miłości. Z artefaktów, znaków i symboli buduje narrację przywołującą ducha romantycznej literatury, która tak chętnie sięgała do ludowych opowieści o wodnej nimfie. Ze znalezionych tam wątków, podobnie jak archeolodzy z odkopanych przedmiotów, snuje swoją opowieść rozpiętą pomiędzy tym, co dosłowne a tym co nierealne. W głównej roli wystąpiła znana polskim widzom Paula Beer, która za tę kreację otrzymała Srebrnego Niedźwiedzia na tegorocznym Berlinale.

Niemcy, 2020, 90' | reżyseria i scenariusz: Christian Petzold | **zdjęcia:** Hans Fromm | **obsada:** Paula Beer, Franz Rogowski, Maryam Zaree, Jacob Matschenz | **produkcja:** Schramm Film Koerner & Weber, w koprodukcji z Les Films du Losange | **pokazy festiwalowe:** Berlinale 2020 (konkurs), Shanghai 2020, Haugesund – The Norwegian International Film Festival 2020, Espoo Ciné International Film Festival 2020 **nagrody i wyróżnienia:** Srebrny Niedźwiedź dla Najlepszej Aktorki i Nagroda FIPRESCI Berlinale 2020

CHRISTIAN PETZOLD urodził się w 1960 roku w Hilden i studiował germanistykę oraz teatrologię w Berlinie. W 1994 roku ukończył studia w niemieckiej Akademii Filmowo-Telewizyjnej. Jest jednym z najważniejszych reżyserów współczesnego niemieckiego kina. Dwukrotnie otrzymał Nagrodę dla najlepszego filmu przyznawaną przez Stowarzyszenie Niemieckich Krytyków (2000 i 2005) i również dwukrotnie był laureatem Niemieckiej Nagrody Filmowej. Jest autorem m.in. takich filmów jak: *Die innere Sicherheit* (2000), *Toter Mann* (2002), *Gespenster* (2005), *Yella* (2007), *Jerychow* (2008). Za *Barbarę* otrzymał Srebrnego Niedźwiedzia podczas Berlinale w 2012 roku w kategorii najlepszy reżyser.

Fragment wywiadu
Anny Tatarskiej
z Paulą Beer.
Całości można
wysłuchać na profilu
Tygodnia Filmu
Niemieckiego
na Facebooku.

Tranzyt (2018) to pani pierwsza współpraca z Christianem Petzoldem, reżyserem *Undine*. Potem film z Florianem Hencklem von Donnersmarckiem, *Obrazy bez autora*, wspomniały film, o którym teraz nie będziemy mówić, ale widzowie Tygodnia Filmu Niemieckiego mieli szansę go oglądać. Potem kolejny film francuski, *Wilcze echa*, a także pani duży komercyjny sukces, miniseriał telewizyjny *Bankowa gra*, który zmienił zapewne sposób w jaki postrzegają panią widzowie, bo taka jest moc telewizji. I wreszcie *Undine*. Film wykorzystuje motyw wielokrotnie przez kulturę podejmowany, w balecie, operze, a także pracach polskich autorów romantycznych. Kiedy dostała pani scenariusz spojrzenie Petzolda wydało się pani ożywcze, oryginalne?

Christian po raz pierwszy wspominał o tym pomysśle mnie i Franzowi (Rogowskiemu) na planie „Tranzytu”. Coś tam więc od tej historii wiedziałam. Pamiętam, że czytałam scenariusz w kawiarni we Frankfurcie. Wydruk miał z 1000 stron, bo coś pokiełbasiałam z drukarką. Ale bardzo mnie wciągnął. Po odczytaniu ostatniej strony czułam się trochę jak Ondyna wynurzająca się na powierzchnię. Nieczęsto aktor ma szansę naprawdę zatracić się w historii. Od razu zadzwoniłam do Christiana i powiedziałam, że chce zagrać tę rolę. Uwielbiam sposób, w jaki przenosi on mit i baśń do współczesnego świata. Łączy je bez polegania na stereotypie syreny z długimi włosami i w zwiewnych sukniach. To raczej nowoczesna kobieta, tylko ograniczona przez klątwę Ondyny. Dwa światy, które na pierwszy rzut oka do siebie nie pasują. Uwielbiam baśnie, bajki, kiedy byłam mała zasługiwałam się w rosyjskich i czeskich bajkach. Mam wrażenie że trochę o tych historiach zapominamy. Dziś opowieść musi być efektywna, szybka... A mnie się właśnie to podoba, że tam nie ma konkretnej osi czasowej, a jednak wciąż świetnie to działa, bo rozumiemy archetypiczne uczucia, problemy.

Ciekawa jest ta uwaga o współczesnej kobiecie z klątwą. Oglądając film przyszła mi do głowy myśl, że dziś bycie kobietą wciąż jeszcze bywa klątwą samo w sobie.

Tak...

Jak omawialiście tę postać? Kim ona jest, w jakim momencie życia? Christian Petzold jest w swoich scenariuszach bardzo precyzyjny, jak opisał naturę Undine?

Dużo mówiliśmy o tym, na ile ona jest współczesna, normalna, a na ile jest stworzeniem wodnym. Ustaliliśmy, że dla niej miłość to coś wyjątkowego. To nie jest coś, co można szybko załatwić, tak jak dziś, dzięki aplikacjom randkowym. Jesteśmy przyzwyczajeni, że kogoś poznajemy i szybko decydujemy: „jednak nie, nie jestem zainteresowany, tamta wygląda lepiej, wolę tamtą”. Dla Undine to tak nie działa. Jeśli wyznaje się jej miłość, to oznacza to miłość po grób. Na swój sposób jest to okrutne także nieco naiwne. Taka otwartość na uczucia może złamać serce. By kogoś kochać, pozwolić mu być sobą, musimy być na to gotowi. Albo, żeby z miłości zwrócić komuś wolność, tak jak ona. Jest bardzo brutalna i niebezpieczna, ale nie z wyboru, a przez klątwę. Najważniejsza jest dla niej miłość. Zawsze ma nadzieję, potem jest kolejnym mężczyzną rozczarowana i musi wrócić do wody. Ale zawsze ma nadzieję na coś lepszego. Według mnie to wielka siła, w dzisiejszych czasach coś bardzo rzadkiego

BERLIN ALEXANDERPLATZ

Stowarzyszenie Nowe Horyzonty
ul. Zamenhofa 1; 00-153 Warszawa
fax: 022 831 06 63
tel.: 022 530 66 40
e-mail: dystrybucja@nowehoryzonty.pl
www.nowehoryzonty.pl

CURVEBALL

ARRI Media International
Türkenstr. 89, 80799 Monachium, Niemcy
tel.: +49 89 38 09 12 88
fax: +49 89 38 09 16 19
e-mail: worldsales@arri.de
www.arri-media.de/international

GIPSY QUEEN

ARRI Media International
Türkenstr. 89, 80799 Monachium, Niemcy
tel.: +49 89 38 09 12 88
fax: +49 89 38 09 16 19
e-mail: worldsales@arri.de
www.arri-media.de/international

LARA

Beta Cinema GmbH
Grünwalder Weg 28 d
82041 Oberhaching, Niemcy
tel.: +49 89 67 34 69 828
e-mail: beta@betacinema.com
www.betacinema.com

DEUTSCHSTUNDE

ARRI Media International
Türkenstr. 89, 80799 Monachium, Niemcy
tel.: +49-89-38 09 12 88
fax: +49-89-38 09 16 19
e-mail: worldsales@arri.de
www.arri-media.de/international

MEIN ENDE. DEIN ANFANG

Global Screen
Sonnenstr. 21, 80331 Monachium, Niemcy
tel.: +49 89 24 41 29 55 00
fax: +49 89 55 87 619 106
e-mail: info@globalscreen.de
www.globalscreen.de

SCHLINGENSIEF

– IN DAS SCHWEIGEN HINEINSCHREIEN
Filmgalerie 451 GmbH & Co. KG
Saarbrücker Straße 24 Haus C, 2. Stock
10405 Berlin, Niemcy
tel.: +49 (0) 30 - 33 98 28 00
fax: +49 (0) 30 - 33 98 28 10
e-mail: kino@filmgalerie451.de
www.filmgalerie451.de

UNDINE

Aurora Films
Pasaż Ursynowski 1/111
02-784 Warszawa
tel.: +48 22 35 39 602
e-mail: dystrybucja@aurorafilms.pl
www.aurorafilms.pl



Goethe wyzwala
kreatywność



Kursy języka niemieckiego
na wszystkich poziomach

Więcej informacji:
www.goethe.de/polska

**GOETHE
INSTITUT**
języki • kultura • Deutschland

SPECJALNA OFERTA PRENUMERATY

 **wyborcza.pl**

MY TEŻ KOCHAMY FILMY!

Czytaj nasze recenzje filmów, wywiady i relacje z festiwalu



**Skorzystaj
z BEZPŁATNEGO**
dostępu do naszych treści

Wejdź na
Wyborcza.pl/aktywacja
Aktywuj *KOD:
KINONIEMIECKIE

Czytaj bez ograniczeń **przez miesiąc**

*Kod można aktywować do 31.07.2021

organizatorzy:



Konsulat Generalny
Republiki Federalnej Niemiec
we Wrocławiu



german
films

partnerzy:

kino | nowe horyzonty



MURANÓW



Światowid
KINO STUDYJNE

Institucja Filmowa Silesia Film jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego



ESTRADA
POZNĄ
ŃSKA



Niemcy
Cel podróży



wydawcy katalogu:
Dom Norymberski Kraków
ul. Skąleczna 2
31-065 Kraków
tel./ fax: +48 12 430 61 27
e-mail: domnorym@kr.onet.pl
www.dom-norymberski.com

Konsulat Generalny Niemiec
ul. Podwale 76
50-449 Wrocław
tel.: +48 71 377 27 00
e-mail: info@bres.diplo.de
www.wroclaw.diplo.de

Goethe-Institut Warszawa
ul. Chmielna 13A
00-021 Warszawa
tel.: +48 22 50 59 000
e-mail: info-warschau@goethe.de
www.goethe.de/warszawa

koordynatorzy programu:
Renata Kopyto
(Dom Norymberski w Krakowie)
Michał Tomiczek
(Konsulat Generalny Niemiec
we Wrocławiu)
Renata Prokurat
(Goethe-Institut w Warszawie)

teksty do katalogu:
Renata Kopyto

współpraca:
Renata Prokurat
Michał Tomiczek

współpraca
przy organizacji projektu:
Agnieszka Marecka
(Goethe-Institut w Krakowie)

projekt plakatu i katalogu:
Katarzyna Godyń-Skoczylas

www.tydzien-filmu-niemieckiego.pl
TydzienFilmuNiemieckiego